

Janusz A. MAJCHEREK

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

KULTUROWE BARIERY DYSLOKACJI ZASOBÓW LUDZKICH JAKO METODY REDUKCJI NIERÓWNOWAGI DEMOGRAFICZNEJ

Streszczenie

W skali globalnej mamy do czynienia z problemem przeludnienia, lecz w wielu miejscach występują całkiem inne kłopoty demograficzne: depopulacja i niski poziom przyrostu naturalnego. Rozwiązaniem tych dwóch przeciwstawnych problemów wydają się migracje. Relokacja zasobów ludzkich jest jednak nie tylko kwestią demograficzną czy ekonomiczną, lecz także kulturową. Kultura ideacyjna i symboliczna jest równie istotna w rozwiązywaniu problemów demograficznych oraz ekonomicznych jak materialna. Musi być zatem uwzględniana w polityce migracyjnej, demograficznej i gospodarczej.

Słowa kluczowe: przeludnienie, migracje, polityka imigracyjna.

Summary

On a global scale we are facing the problem of overpopulation. But in many places emerge contrary troubles: depopulation, a falling birth rate, ageing societies and subsequently a shortage of workforce. Migrations might seem to provide an obvious solution to these problems. However, the relocation of human resources poses not only a demographic or economic challenge but a cultural one as well. In any attempt to solve demographic or economic crises ideational and symbolic aspects of culture are equally important as they play relevant roles in people's lives. They should be taken into consideration in policies concerning migration, demographic and economic problems.

Key words: overpopulation, migrations, immigrant policy.

Wprowadzenie

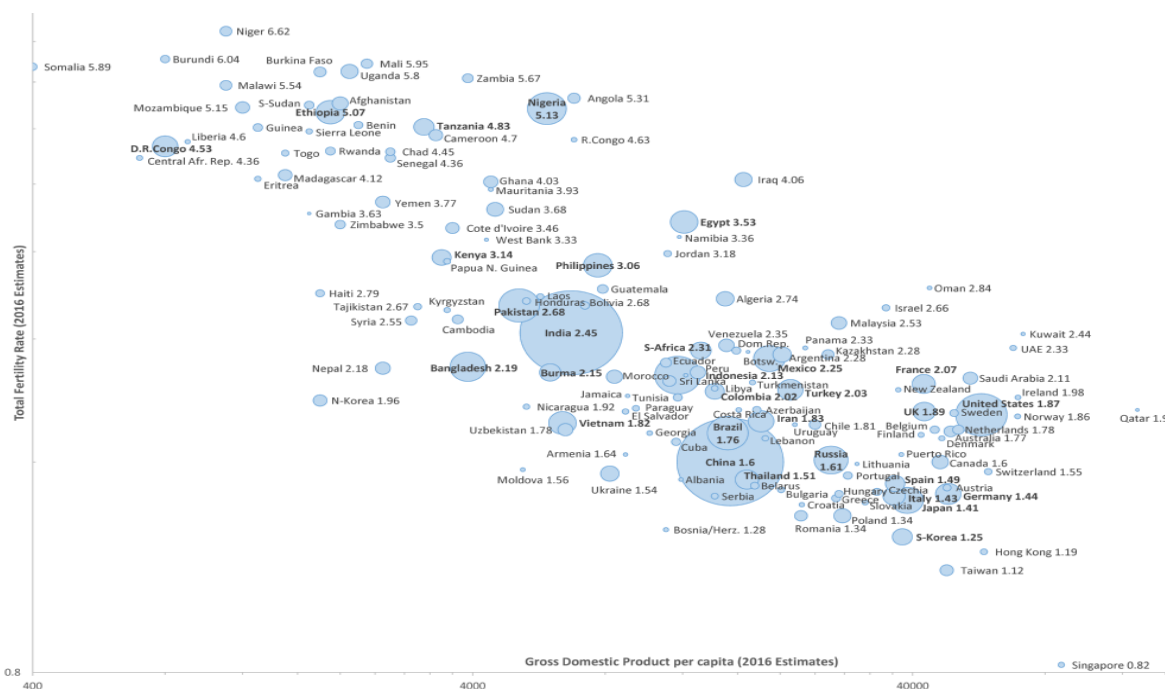
W skali globalnej występuje eskalacja zjawiska przeludnienia, wywołującego szereg negatywnych skutków, na czele z rosnącą antropopresją wobec środowiska przyrodniczego, wyczerpywaniem zasobów naturalnych i antropogennym ociepleniem klimatu. Tymczasem w wielu partykularnych miejscach, w tym Polsce, kryzys demograficzny rozumiany jest w przeciwnym znaczeniu – jako polegający na depopulacji, w wyniku obniżenia przyrostu naturalnego do poziomu poniżej zastępowalności pokoleń, co też prowadzi do niekorzystnych konsekwencji, wynikających z deformacji piramidy demograficznej, a przejawiających się zarówno w sferze materialnej (brak rąk do pracy), jak też społecznej (starzenie się populacji, załamanie systemów emerytalnych, rosnące obciążenie opieką nad osobami w podeszłym wieku). Mamy więc do czynienia z antynomią globalnego przeludnienia i lokalnego wyludniania. Znalezienie sposobów jej przezwyciężenia wymaga namysłu i analizy, uwzględniających rozmaite aspekty zagadnienia, w tym pozademograficzne oraz pozaekonomiczne.

Celem poniższych analiz jest wskazanie na kulturowe ograniczenia i bariery w procesach dyslokacji zasobów ludzkich i siły roboczej, traktowanych jako metoda potencjalnego przezwyciężania lub łagodzenia owej dychotomii.

1. Ograniczona skuteczność materialnych stymulatorów procesów demograficznych

Działania zmierzające do wzrostu ludzkiej populacji są z punktu widzenia długofalowego, stabilnego i zrównoważonego rozwoju wysoce wątpliwe oraz kontrowersyjne, jako prowadzące do pogłębiania negatywnych trendów globalnych. Jako rozwiązanie sprzeczności między globalnym przeludnieniem a lokalną depopulacją nasuwa się relokacja zasobów ludzkich z obszarów dotkniętych tymi pierwszymi problemami do tych borykających się z tymi drugimi. Tym bardziej, że zachodzi kompatybilność nadmiaru tych samych grup ludności (młodych, w wieku produkcyjnym i reprodukcyjnym) w jednych i niedoboru w innych obszarach świata. Na przeszkodzie ich szerszej i sprawnej cyrkulacji stoi jednak niekompatybilność, a często wręcz antagonizm wzorów kultury reprezentowanych przez mieszkańców obszarów, na których występują owe przeciwstawne zjawiska demograficzne. Kryzys uchodźczy, z jakim zetknęła się Europa w minionych latach i którego nadal nie przewyżczyła, wynikał w dużym stopniu z owej dysharmonii wzorów kultury symbolicznej. Jest to czynnik, którego uwzględnianie jest równie konieczne jak rzadkie w analizach ekonomiczno-demograficznych.

Podstawowym błędem popełnianym przez ekonomistów i demografów, a zwłaszcza publicystów kształtujących opinię publiczną w kwestiach ekonomiczno-społecznych, jest usiłowanie bezpośredniego skorelowania parametrów demograficznych z ekonomicznymi, w szczególności w postaci relacji przyczynowo-skutkowych. Wynika stąd pochopne, behawiorystyczne założenie, że implementując owe relacje do zachowań ludzkich w formie schematu bodziec-reakcja, można poprzez odpowiednie stymulacje, zwłaszcza materialne, wywoływać założone skutki społeczne, np. wzrost dzietności, a zatem podniesienie wskaźników przyrostu naturalnego. Założenia, na których opierają się takie hipotezy czy spekulacje, są kontrfaktyczne, gdyż przeczą im prawidłowości odnotowywane zarówno w wymiarze diachronicznym, jak też synchronicznym. Tak w powojennej historii Polski, jak też w obecnym świecie przyrost naturalny nie pozostaje w bezpośrednim związku ze wskaźnikami materialnego dobrostanu, mierzonego zarówno w PKB (produkt krajowy brutto) jak HDI (*human development index*).



Rysunek 1. Korelacja między poziomem PKB *per capita* a dzietnością.

Źródło: CIA World Factbook, 2016.

Tabela 1

Kraje o najwyższych i najniższych wskaźnikach HDI w korelacji z dzietnością

Kraj	Hdi	Dzietność
Norwegia	0,953	1,827
Szwajcaria	0,944	1,549
Australia	0,939	1,832
Irlandia	0,938	1,98
Niemcy	0,936	1,47
Islandia	0,935	1,921
Hong Kong	0,933	1,326
Szwecja	0,933	1,909
Singapur	0,932	1,26
Holandia	0,931	1,75
Mozambik	0,437	5,143
Liberia	0,435	4,481
Mali	0,427	5,922
Burkina Faso	0,423	5,231
Sierra Leone	0,419	4,319
Burundi	0,417	5,577
Czad	0,404	5,797
Sudan Płd.	0,388	4,736
Rep. Środkowoafryk.	0,367	4,754
Niger	0,354	7,153

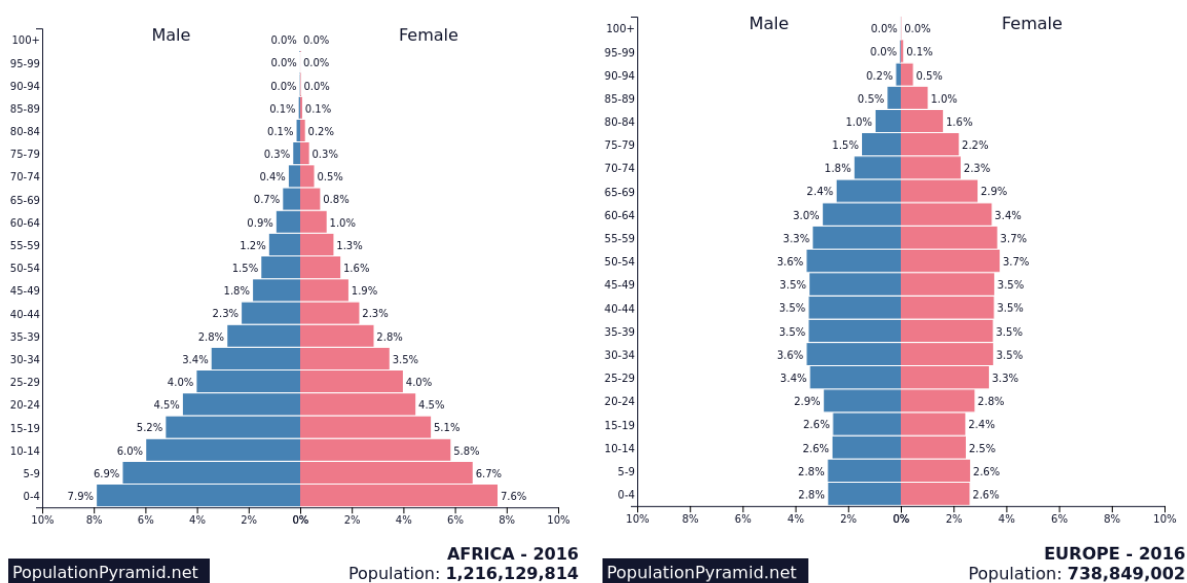
Źródło: Human Development Reports oraz World Population Review, 2018.

Na podstawie przytoczonych na wykresie i w tabeli danych można co najwyżej dopatrywać się prawidłowości przeciwnej: wysoki przyrost naturalny koreluje z niskim poziomem PKB i HDI (i odwrotnie: w krajach o najwyższym ich poziomie jest poniżej prostej zastępowalności pokoleń; zob. Harttgen, Vollmer, 2012). Interpretacja tego w kategoriach kauzalnych (bieda czy zapóźnienie w rozwoju ekonomicznym jako przyczyna wysokiej dzietności) byłaby jednak pochopna, jeśli nie błędna. Są przesłanki wskazujące, że zarówno wysoka dzietność, jak i niski poziom życia są wzajemnie skorelowane jako wynikające z realizowanych w danej społeczności wzorów kultury ideacyjnej. To one kształtują model życia, w tym rodzinnego, a zatem także dzietności, zaś ponadto – ale niezależnie – produktywności. Ludzie postępują, a w rezultacie żyją tak, jak wynika ze zinternalizowanego i wyznawanego przez nich systemu przekonań, światopoglądu czy ideologii (z istotną rolą religii, na co zwracał uwagę M. Weber). Dzieje się tak zarówno w zakresie działań produkcyjnych, jak też reprodukcyjnych.

Próby przeciwdziałania przy pomocy bodźców materialnych spadkowi przyrostu naturalnego oraz związanej z tym groźbie depopulacji w najwyżej rozwiniętych pod względem ekonomicznym i społecznym państwach europejskich nie rokuje powodzenia. Jest jednak inny powód do zakwestionowania ich sensowności: wspomniane wcześniej globalne przeludnienie z jego wieloma negatywnymi skutkami, które każą się zastanowić nad celowością działań pronatalistycznych.

2. Kultura materialna, kultura ideacyjna, „liberalny paradoks”

Na inne, ale nie mniej poważne trudności natrafiają próby przewyciężenia rozbieżności między przeciwstawnymi zjawiskami demograficznymi zachodzącymi w różnych częściach globu. Procesy globalizacji wskazywałyby na potencjalną łatwość i efektywność transferów ludności z obszarów o jej nadwyżce do tych z jej niedoborem, podobnie do cyrkulacji towarów, kapitału, usług itp. Tym bardziej, że struktura demograficzna jest kompatybilna: w biednych i zacofanych społecznościach przeludnionych występuje na ogół wysoki odsetek – a zwykle nadmiar – kohort w wieku produkcyjnym i reprodukcyjnym, a w najwyżej rozwiniętych właśnie takich brakuje.



Rysunek 2. Piramida wieku ludności Afryki i Europy.
Źródło: www.populationpyramid.net (dostęp: 20.09.2018).

Procesy wynikające z owych rozbieżności oraz kompatybilności zachodziły w przeszłości i zachodzą obecnie w formie migracji ekonomicznych (zarobkowych). Emigracja z przeludnionych terenów Galicji czy Sycylii do rozległych i słabo zaludnionych państw Nowego Świata miała znaczną skalę w XIX wieku. Obszarami emigracyjnymi były wówczas i później także Holandia, Irlandia czy Szwecja, będące obecnie krajami imigracyjnymi (o dodatnim saldzie migracji).

Współcześnie transfery takie napotykają jednak na coraz poważniejsze komplikacje, wynikające z odmienności wzorów kultury, panujących w społeczeństwach coraz bardziej egzotycznych emigrantów oraz państwach imigracyjnych (a zatem pomiędzy ludnością autochtoniczną i allochtoniczną). Sformułowana już przed wielu laty w Niemczech (wówczas zachodnich) konstatacja „sprowadziliśmy siłę roboczą, a przyjechali ludzie” wyraża w jakimś stopniu istotę problemu. Redukowanie migrantów, także ekonomicznych, do kategorii siły roboczej czy zasobów ludzkich odzwierciedla wąski punkt widzenia ekonomizmu czy wręcz materializmu. Przy tym nie chodzi o materializm w sensie ontologicznym, lecz antropologicznym, traktujący osoby ludzkie jako funkcjonalnie przywiązane do kultury materialnej oraz podatne na kształtowanie przez nią. W tym ujęciu są więc zarówno wytwórcami (ową siłą roboczą), jak i wytworami materialnych warunków życia. Ekonomizm ów czy materializm nie uwzględnia, zaniedbuje lub też odsuwa na plan dalszy kulturę symboliczną (dawniej zwaną duchową),

współokreślającą tożsamość i osobowość człowieka, zgodnie z wykładnią antropologa C. Kluckhohna „to be human is to be cultured”. Ignoruje lub wręcz odrzuca wywodzące się od wspomnianego M. Webera obserwacje i konstatacje, że to kultura ideacyjna kształtuje sposób życia, w tym – ale nie tylko – wytwórczego, produkcyjnego, gospodarczego. Występuje tu wręcz swoisty „liberalny paradoks”:

wynika on z tego, że z jednej strony wyzwania związane z potrzebami gospodarki i rynku pracy (nieskrępowanego handlu, transnarodowych inwestycji, przepływu usług, towarów i siły roboczej) uzasadniają relatywną otwartość państwa na napływy imigrantów, z drugiej zaś strony, zgodnie z podstawową potrzebą wewnętrznej spójności i bezpieczeństwa, mającą swoje normatywne źródło w obywatelstwie i narodowej tożsamości, wspólnota państwowa powinna skłaniać się ku zamknięciu. Ekonomiczna logika rynku nakazuje zatem kierunek otwartości, podczas gdy polityczna logika wspólnoty – zamknięcie na napływy z zewnątrz (Lesińska, 2009, s. 219).

Interes ekonomiczny wąskich grup pracodawców (pozyskanie taniej siły roboczej) może stać w sprzeczności z interesem państwa (od obciążenia koniecznością zapewnienia infrastruktury logistyczno-aprowizacyjnej, po zagrożenie destabilizacją struktury społecznej i modelu kultury). Nie mówiąc już o interesie pracowników, reprezentowanych przez związki zawodowe, z reguły przeciwnych napływowi taniej siły roboczej z zagranicy.

3. Konflikt interesów a konflikt aksjologiczny między ludnością autochtoniczną i allochtoniczną

Stosunek do imigracji i polityki imigracyjnej jest zatem wyznaczany w dużym stopniu poczuciem indywidualnego i grupowego interesu: przedsiębiorcy są zainteresowani napływem taniej siły roboczej, ale niekoniecznie zasobnych kapitałowo inwestorów operujących w ich macierzystych branżach; pracownicy niełatwo godzą się na sprowadzanie taniej siły roboczej, gotowej pracować za niższe stawki; podatnicy nie życzą sobie potencjalnych beneficjentów polityki społecznej (zasiłkobiorców), lecz życzliwiej odnoszą się do potencjalnych płatników podatków; przedstawiciele grup etnicznych niechętnie patrzą na przybyszy innego pochodzenia etnicznego, lecz jeśli wywodzą się z wcześniejszych imigrantów lub sami są nimi, domagają się na ogół zgody na przyjazd członków ich rodzin (Kelley, Trebilcock, 2010, s. 10-11).

Ale to nie tylko międzygrupowy i międzyinstytucjonalny konflikt interesów, lecz także immanentny konflikt wartości liberalnego – zarówno ekonomicznie, jak kulturowo – państwa. „O ile ekonomiczne i normatywne założenia liberalnego państwa skłaniają do domagania się od rządzących przyzwolenia na imigrację, to oczekiwania polityczne, często powiązane z kulturowym protekcjonizmem, napędzają restrykcyjną politykę” (Hampshire, 2013, s. 13). Przy czym:

O ile wdrożenie efektywnego systemu wsparcia adaptacyjno-integracyjnego dla nowo przybyłych, opartego na inkluzji zatrudnieniowej, wsparciu w nauce języka i pozyskaniu stabilnego miejsca zamieszkania, uzupełnionego środkami w celu zagwarantowania równego dostępu do dóbr i usług oraz uczestnictwa w życiu politycznym, wydaje się być możliwe i osiągalne, o tyle daleko bardziej skomplikowany problem pojawia się, gdy rozpatrujemy integrację z perspektywy

kulturowej. W przestrzeni publicznej ścierają się ze sobą odmienne wzorce kulturowe i jakkolwiek takie zderzenia mogą być owocne dla budowania wspólnoty obywatelskiej, to mogą być jednocześnie destrukcyjne, jeżeli nienegocjowalne wartości leżące u podstaw ścierających się kultur są ze sobą sprzeczne i nie dają się pogodzić. Jak pokazuje rzeczywistość, coraz częściej w państwach imigracyjnych mamy do czynienia z takimi właśnie konfliktami. Niepodważalne wartości liberalnych demokracji (np. prawa człowieka) są konfrontowane ze sprzecznymi wartościami/ideologiami, często o podłożu religijnym (Godlewska-Szyrkowa, 2016, s. 28-29).

Polityka migracyjna musi te sprzeczności, antagonizmy i konflikty uwzględniać oraz dążyć do ich przezwyciężania, zważywszy na jej istotę: „polityka migracyjna to całokształt zasad i działań państwa w odniesieniu do migracji zagranicznych z i do państwa (emigracji i imigracji). U jej źródeł znajdujemy podstawowy dylemat: kogo wpuszczamy na terytorium państwa, a kogo z niego wypuszczamy” (Jaworek, Piotrowska, s. 2). Ponieważ państwa wysoko rozwinięte, dominujące wśród imigracyjnych, na ogół są jednocześnie demokratyczno-liberalnymi, zatem nie kontrolują i nie regulują wyjazdów swoich obywateli, więc ich polityka migracyjna sprowadza się do owego „podstawowego dylematu: kogo wpuszczamy na terytorium państwa”. Przy czym należy uwzględnić rozróżnienie na politykę imigracyjną (kogo wpuszczamy) i politykę wobec imigrantów (jakie zabiegi adaptacyjne podejmujemy wobec już wpuszczonych) (Pawlak, 2018, s. 290). Wówczas polityka imigracyjna staje się strategią selekcyjną, a jej istotą jest wypracowanie kryteriów owej selekcji imigrantów (Brücker i in., 2002, s. 40). Przy czym mogą to być kryteria pozytywne (cechy pożądane) lub negatywne (cechy niepożądane) (Bansak, Simpson, Zavodny, 2015, s. 92).

4. Modele polityki imigracyjnej a czynniki kulturowe

W literaturze wymienia się kilka podstawowych modeli polityki imigracyjnej (dalej: PM):

1. Model komplementarnej PM: zgoda na osiedlenie jest warunkowana możliwością znalezienia pracy, imigranci zatem to siła robocza uzupełniająca jej niedobór na lokalnym rynku.
2. Model kolonialno-humanitarnej PM: preferowani są imigranci z dawnych kolonii, dla których zgoda na osiedlenie w dawnej metropolii jest formą zadośćuczynienia za kolonialną eksploatację (zarówno ekonomiczną, jak i kulturową) miejsc ich pochodzenia.
3. Model nowych państw imigracyjnych: państwa i społeczeństwa dotychczas zamknięte otwierają się na przybyszy w ramach polityki ogólnej otwartości na świat.
4. Model rezydualnej (asymilacyjnej) PM: warunkiem zgody na osiedlenie jest spełnienie wymogów zdolności asymilacyjnej, obejmującej nie tylko znalezienie pracy, ale także przejście (zinternalizowanie) lokalnych wzorów kultury.
5. Model wielokulturowej PM: afirmującej pozostanie przez imigrantów przy rodzimych wzorach kultury, a także ich kultywowanie w ramach wielokulturowego społeczeństwa (multikulturalizm) (Jaworek, Piotrowska).

Do wskazanych można dodać jeszcze co najmniej trzy:

- Osiedlanie według kryteriów zasobności materialnej, a więc swoista sprzedaż praw do osiedlenia; np. Węgry wydały kilkadziesiąt tysięcy indywidualnych pozwoleń na osiedlenie na ich terytorium (a więc potencjalne uzyskanie obywatelstwa UE) zamożnym obywatelom państw Trzeciego Świata. Podobnie Cypr, szafuje rezydenturą dla bogatych Rosjan i obywateli państw powstałych po rozpadzie ZSRR. Oznacza to niebezpieczeństwo sprowadzenia przestępców, defraudantów, oligarchów, malwersantów dysponujących środkami pochodzącymi z działalności nielegalnej lub sprzecznej z zasadami wymaganymi na obszarze UE. Model ten jest wątpliwy także z moralnego punktu widzenia: Holandia po 1936 roku przyjmowała z Niemiec tylko Żydów posiadających odpowiednio wysoki majątek, odmawiając azylu biedakom; podobnie dzisiaj mogłoby to oznaczać ratowanie z opresji jedynie odpowiednio bogatych uchodźców. Ponadto model ten nie rozwiązuje newralgicznego problemu przeludnienia (którego skądinąd nie należy utożsamiać z gęstością zaludnienia: do najgęściej zaludnionych państw należą zarówno Holandia, Singapur, jak i Bangladesz, a do najmniej zaludnionych tak Kanada, jak też Mongolia; chodzi więc o przeludnienie wyrażające się w kategoriach społeczno-ekonomicznych, a nie terytorialno-geograficznych, tzn. liczbą mieszkańców przypadających na kilometr kwadratowy).
- Migracja humanitarna, obejmująca uciekinierów z obszarów ogarniętych wojnami, czystkami etnicznymi, głodem i innymi katastrofami humanitarnymi, niekoniecznie dawnych kolonii i prowadzona przez państwa, które kolonii nie posiadały; przykładem Szwecja, kreująca się wręcz w swej doktrynie państwowej na „humanitarne mocarstwo” i sprowadzająca uciekinierów z byłej Jugosławii, Iraku, Afganistanu, Syrii.
- Model oparty na kryteriach wysokich kwalifikacji zawodowych, kompetencji lub zdolności intelektualnych czy artystycznych, zatem kapitale kulturowym, zwany popularnie „drenażem mózgów”.

Ten ostatni model stosowany był np. w Kanadzie, którą autorki przytoczonej listy podają (nie całkiem adekwatnie) jako przykład modelu 1. Model ów załamał się, gdyż w tamtejszym, wysoko rozwiniętym i wykształconym, społeczeństwie brakuje przede wszystkim pracowników do prostych prac fizyczno-produkcyjnych, niewymagających specjalnych kwalifikacji oraz kompetencji. Analizy danych empirycznych pokazują zaś, że im wyższy poziom wykształcenia ludności w kraju imigracyjnym, tym niższy jego poziom wśród pożądaných i akceptowanych imigrantów (Brücker i in., 2002). To zgodne z teorią czynników produkcji (obfitości zasobów) Heckschela-Ohlina i stanowi jej aplikację do modeli migracji. Gdyby brać pod uwagę jedynie parametry ekonomiczne, można byłoby uznać empiryczne konfirmacje tej teorii w zakresie imigracji jako wskazujące na efektywność tej metody alokacji zasobów siły roboczej. Ale w przypadku Kanady wchodzi w grę jeszcze zasadniczy czynnik kulturowy: francuskojęzyczny Quebec niechętny jest imigracji z krajów anglojęzycznych lub relokacji imigrantów adaptowanych (asymilowanych) do kultury anglosaskiej. Czynniki kulturowe odgrywają różną pod względem znaczenia, ale istotną i rosnącą rolę we wszystkich krajach aktualnie lub potencjalnie imigracyjnych. W Niemczech, które przyjęły najwięcej uchodźców podczas kryzysu migracyjnego roku 2015 i w latach następnych, znaczenie tych czynników wyraziło się w burzliwej debacie publicznej wokół kategorii „kultury wiodącej” (*Leitkultur*), użytej przez T. Sarrazina w jego książce pt. *Deutschland schafft sich ab* (Tomczak, 2014).

Wybór oraz dobór odpowiedniej polityki imigracyjnej jest zaś tym ważniejszy, im znacniejszą rolę przypisuje się imigracji w rozwiązywaniu problemów demograficznych i ekonomicznych kraju, państwa czy regionu. Tymczasem według prognoz, utrzymanie w krajach Unii Europejskiej relacji ludności w wieku produkcyjnym i poprodukcyjnym na obecnym poziomie wymagałoby imigracji na poziomie 13 mln rocznie do roku 2050 (Hampshire, 2013). Taki poziom regularnej imigracji jest niemożliwy do osiągnięcia i utrzymania ze względów logistycznych, a już na pewno bez przemyślanej strategii selekcyjnej i asymilacyjnej.

5. Wieloaspektowość i wielokryterialność polityki imigracyjnej

Przy jej opracowywaniu trzeba brać pod uwagę, że „migracje międzynarodowe to obszar tematyczny zdecydowanie wymagający interdyscyplinarnego podejścia” (Lesińska, 2012, s. 207). Analizowanie i kształtowanie modelu polityki migracyjnej nie może się więc opierać na jednym kryterium czy aspekcie. Tym bardziej, że kontrola państwa nad migracją dotyczy dostępu do terytorium (prawo osiedlenia), rynku pracy (prawo zatrudnienia), ale także wspólnoty politycznej (potencjalne obywatelstwo) oraz kulturowej. Ten ostatni aspekt był bądź ignorowany (w modelu komplementarnym i polityce imigracyjnej motywowanej czynnikami ekonomicznymi) bądź podporządkowany doktrynie multikulturalizmu, rezygnującej wobec cech kulturowych z dążenia do inkluzyj. To drugie podejście jest coraz częściej uważane za chybione i dość powszechnie porzucane.

Nieskuteczność działań w przystosowaniu kulturowym cudzoziemców do społeczeństwa przyjmującego, która uwidoczniła się w wielu państwach europejskich w postaci społeczności imigranckich separujących się od większości, obawy wiążące się z negatywnymi skutkami wpływu zbyt licznych społeczności imigranckich na tożsamość narodową i spójność społeczną, zmniejszenie się poziomu bezpieczeństwa na skutek narastania przemocy i konfliktów etnicznych coraz wyraźniej prowadzą do zmiany polityki integracyjnej krajów przyjmujących imigrantów. Polega ona na odwróceniu od koncepcji wielokulturowości jako modelowego niegdyś programu integracji kulturowej (Plewko, 2010, s. 179).

Można więc zaobserwować, że

W niemal wszystkich imigracyjnych państwach Unii Europejskiej następuje rezygnacja ze wspierania odrębności przybyszów – niegdyś uzasadniana ich prawem do zachowania własnej tożsamości oraz niebezpieczeństwami dla relacji wewnętrznych, jakoby wynikającymi z kulturowej dominacji społeczeństw przyjmujących – na rzecz mniej lub bardziej przymusowej integracji imigrantów. Zmiany w tej sferze są głębokie. Powodują one, że wyróżniane niegdyś w Zachodniej Europie modele wielokulturowości wydają się dziś mieć już tylko znaczenie historyczne (Żołędowski, 2016 s. 39).

Odchodzenie od modelu wielokulturowości (deklarowane także powszechnie przez polityków europejskich) wymaga przemyślenia innego podejścia do kulturowej odmienności, a niekiedy antagoniczności wzorów kultury ludności autochtonicznej (państw imigracyjnych) i allochtonicznej (imigranckiej). Rozbieżności i różnice kulturowe nie są zaś parametryzowalne, zatem nie mogą być łatwo wyrażone w bilansie zysków i kosztów, co przysparza trudności z ich uwzględnieniem w takim bilansie. Jednocześnie jednak jest ono niezbędne, jeśli ów bilans nie ma się załamać.

Strategia (polityka) migracyjna nie może się więc opierać na racjonalności, rozumianej jako kalkulacja ekonomiczna, co zalecają niektórzy badacze zagadnienia (np. Zawadzki, zachwalający z tego wąsko zakresowego punktu widzenia politykę imigracyjną Szwecji; 2016, s. 109). Nie może też jednak być wynikiem anty-racjonalnego, sentymentalnego odruchu, jak bywało w roku 2015 i latach późniejszych. Chodzi o to, aby z powstałego wówczas kryzysu imigracyjnego wyciągnąć wnioski pozwalające zamienić imigrację w proces uporządkowany i kontrolowany, a tego nie uda się osiągnąć bez uwzględnienia czynników kulturowych, z zakresu kultury pozamaterialnej.

Z jednej strony sama chęć migracji niekiedy oznacza gotowość porzucenia rodzimego środowiska kulturowego i kształtujących je wzorów kultury na rzecz dominujących w kraju docelowym. Z drugiej jednak wielu imigrantów motywowanych jest czynnikami stricte ekonomicznymi, nie mając świadomości ich wielorakiego powiązania z kulturowymi (z zakresu kultury symbolicznej) i wykazując chęć zachowania w nowym środowisku starych wzorów kultury, zwłaszcza gdy osiedlają się i żyją w monoetnicznych enklawach (Docquier, Tansel, Turati, 2017). Na dodatek niektórzy znajdujący się w obiektywnie stresogennej sytuacji imigranci, poddani presji kultury dominującej kraju osiedlenia, umacniają swą kulturową tożsamość w postaci integrystycznej czy fundamentalistycznej (Al-Issa, 1997, s. 4). Te tendencje i prawidłowości należy koniecznie uwzględniać w kształtowaniu polityki imigracyjnej, zanim staną się czynnikami utrudniającym prowadzenie polityki wobec już osiadłych imigrantów.

Podsumowanie

Migracje są starym i tradycyjnym sposobem cyrkulacji (relokacji) ludności z obszarów przeludnionych do mających niskie wskaźniki zaludnienia lub niekorzystną strukturę demograficzną, a więc rozwiązywania problemów demograficznych (nierównowagi demograficznej). Współcześnie przeludnienie jest jednak problemem globalnym, zatem relokacja ludności musi mieć na celu także osłabienie negatywnych jego skutków, niezależnie od działań na rzecz zmniejszenia globalnego przyrostu naturalnego.

Problem przeludnienia i imigracji wymaga podejścia interdyscyplinarnego, nie jest bowiem jedynie problemem demograficznym czy ekonomicznym; ważnym aspektem są kulturowe bariery, trudności i ograniczenia migracji, a także jej negatywne i potencjalnie destrukcyjne skutki społeczne, niwelujące korzyści ekonomiczne i demograficzne.

Polityka migracyjna musi być przemyślana w oparciu o tak zarysowane podejście interdyscyplinarne, aby uniknąć kryzysów migracyjnych, polegających na niekontrolowanej presji imigrantów o często całkiem obcych wzorach kultury oraz wywołanej nią niechętniej lub wręcz wrożej reakcji autochtonicznej ludności krajów potencjalnego osiedlenia. Kapitał ludzki, będący istotnym czynnikiem uwzględnianym w polityce imigracyjnej, ma związek z kapitałem kulturowym. Z tego też względu pośród kryteriów selekcyjnych, na których się opiera polityka imigracyjna, muszą się znaleźć kulturowe.

Uwzględnianie procesów i zjawisk kulturowych wymaga zrewidowania rozpowszechnionego w naukach społecznych podejścia relatywistycznego i funkcjonalistycznego, a w szczególności przywrócenia selektywnych i wartościujących (ocennych) kryteriów wobec zjawisk i systemów kulturowych. Strategia oparta na modelu kompatybilności demograficznej i ekonomicznej jest nie tylko niewystarczająca, ale i niebezpieczna, gdyż grozi wywołaniem procesów niekontrolowanych i destrukcyjnych, prowadzących do społecznej dezintegracji.

Bilanse korzyści (zysków) i kosztów (strat) określonych polityk migracyjnych nie dadzą się zoperacjonalizować przy pomocy jedynie parametrów kwantyfikowalnych i mierzalnych (demograficznych i ekonomicznych), muszą uwzględniać także kulturowe, ujęte jednak w sposób umożliwiający konkretne rekomendacje, zatem wartościujący, a nie jedynie opisowy. Procesy dyslokacji zasobów ludzkich, jako mające redukować napięcia wynikające z nierównowagi demograficznej, jeśli mają być kontrolowane i sterowalne, nie mogą się opierać na wyłącznie kwantytatywnych parametrach demograficznych i ekonomicznych, lecz także na jakościowych aspektach kulturowych.

Bibliografia

- Al-Issa, I. (1997). Ethnicity, Immigration, and Psychopathology. W: I. Al-Issa, M. Tousignant (eds.), *Ethnicity, Immigration, and Psychopathology* (s. 4-15). New York&London: Premium Press.
- Bansak, C., Simpson, N.B., Zavodny, M. (2015). *The Economics of Immigration*. New York: Routledge.
- Brücker, H. i in. (2002). Managing Migration in the European Welfare State. W: T. Boeri, G. Hanson, B. McCormick (eds.), *Immigration Policy and the Welfare System* (s. 3-169). Oxford: Oxford University Press.
- CIA. (2016). World Factbook.
- Docquier, F., Tansel, A., Turati, R. (2017). *Do Emigrants Self-Select Along Cultural Traits? Evidence from the MENA Countries*. Pobrane z: https://perso.uclouvain.be/frederic.docquier/filePDF/DTT_CulturalSelection.pdf.
- Godlewska-Szyrkowa, J. (2016). Unia Europejska wobec kryzysu uchodźczego. W: G. Firlit-Fesnak, Ł. Potocki, P.W. Zawadzki (red.), *Europejskie polityki migracyjne. Stare dylematy, nowe wyzwania* (s. 17-38). Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA JR.
- Hampshire, J. (2013). *The Politics of Immigration. Contradictions of the Liberal State*. Cambridge (UK), Malden (USA): Polity Press.
- Harttgen, K., Vollmer, S. (2012). A Reversal in the Relationship of Human Development with Fertility? *Courant Research Centre: Poverty, Equity and Growth – Discussion Papers, 114*. Pobrane z: www.econstor.eu/bitstream/10419/90508/1/CRC-PEG_DP_114.pdf.
- Human Development Reports. (2018).
- Jaworek, J., Piotrowska, K. *Polityka migracyjna Polski, Niemiec i Szwecji*. Pobrane z: [kolegia.sgh.waw.pl/pl/KES/struktura/kue/publikacje/Documents/KarolinaPiotrowska-Joanna-Jaworek-Polityka-Migracyjna%20\(1\).doc](http://kolegia.sgh.waw.pl/pl/KES/struktura/kue/publikacje/Documents/KarolinaPiotrowska-Joanna-Jaworek-Polityka-Migracyjna%20(1).doc).
- Kelley, N., Trebilcock, M. (2010). *The Making of the Mosaic. A History of Canadian Immigration Policy*. Toronto: University of Toronto Press.
- Lesińska, M. (2012). Migracje we współczesnej analizie politologicznej – niewykorzystany potencjał. *Studia Migracyjne-Przegląd Polonijny*, 2, 207-243.
- Pawlak M. (2018). Polityki publiczne wobec migracji. W: J. Kwaśniewski (red.). *Nauki o polityce publicznej. Monografia dyscypliny* (s. 288-311). Warszawa: IPSiR (Instytut Polityki Społecznej i Resocjalizacji) UW.
- Plewko, J. (2010). Warunki integracji imigrantów ze społeczeństwem przyjmującym w wybranych krajach Unii Europejskiej. *Roczniki Nauk Społecznych KUL*, 2(38), 157-180.
- Tomczak, M. (2014) Między wielokulturowością a kulturą wiodącą. Niemieckie debaty na temat polityki migracyjnej. *Przegląd Zachodni*, 1(350), 95-110.
- World Population Review. (2018).
- Zawadzki, P.W. (2016). Szwedzka polityka migracyjna. W: G. Firlit-Fesnak, Ł. Potocki, P.W. Zawadzki (red.). *Europejskie polityki migracyjne. Stare dylematy, nowe wyzwania* (s. 73-112). Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA JR.
- Żołędowski C. (2016). Rozstanie z wielokulturowością. Ewolucja holenderskiej polityki wobec imigrantów. W: G. Firlit-Fesnak, Ł. Potocki, P.W. Zawadzki (red.), *Europejskie polityki migracyjne. Stare dylematy, nowe wyzwania* (s. 39-72). Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA JR.